

Zaloga „Paged” — Port melduje o szybkościowym załadunku dwóch statków t.j. m/s „Welente” i m/s „Egina”. Czas przewidziany załadunku m/s „Welente” 84 godz. — czas trwania załadunku 27 godz. czyli zaoszczędzono 57 godz. Czas przewidziany załadunku m/s „Egina” 156 godz. załadowano w 80 godz. zaoszczędzono 76 godz. Łącznie załadowano 2.997 m<sup>3</sup> towaru.

# PROLETARIAT KOSZALIŃSKI

Cena 5 zł  
Stron 6  
Wydanie A

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 291 (562) KOSZALIN, NIEDZIELA 22 PAŹDZIERNIKA 1950 R. ROK II

## KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH ośmiu państw w Pradze omówi zagadnienie podjętej przez rządy USA, Anglii i Francji remilitaryzacji zachodnich Niemiec

Z inicjatywy rządu ZSRR rozpoczęła się w Pradze dnia 20 października konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W konferencji biorą udział: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii W. Natanaili, minister spraw zagranicznych

Rumunii A. Pauker, minister spraw zagranicznych Węgier D. Kallai i minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej G. Dertinger.

Konferencja będzie omawiała zagadnienia, powstałe w związku z postanowieniami nowojorskiej konferencji trzech mocarstw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z dnia 19 września w sprawie remilitaryzacji zachodnich Niemiec.

Konferencję otworzył wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger.

Uczestniczący w konferencji ministrowie spraw zagranicznych złożyli rządowi Republiki Czechosłowackiej podziękowanie za gościnność.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został wicepremier Fierlinger.

## Dymisji Adenauera domaga się zachodnio-niemiecka opinia publiczna

BERLIN. (PAP). W związku z zaniepokojeniem, jakie wywołała wśród ludności niemieckiej zapowiedź remilitaryzacji Trizonii, dziennik „Stuttgarter Zeitung” domaga się w artykule wstępnym dymisji Adenauera i utworzenia nowego rządu.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich — stwierdza dziennik — będąca głównym celem „rządu” Adenauera, zwiększa napięcie polityczne w świecie i przekreśla definitywnie nadzieje na zjednoczenie Niemiec.

„Stuttgarter Zeitung” stwierdza, że ludność zachodnio-niemiecka potępia katastrofalną politykę remilitaryzacji Niemiec, politykę realizowaną przez rząd Adenauera na rozkaz jego amerykańskich mocodawców. Dziennik wyraża pogląd, że rząd nie cieszy się poparciem narodu, nie powinien pozostać u władzy i w związku z powyższym domaga się natychmiastowej dymisji Adenauera.

## HASŁO: ani jednego analfabety w Polsce! — będzie całkowicie zrealizowane

Minister Stefan Matuszewski o zadaniach Tygodnia Walki z Analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającym się 22 bm. „Tygodniem Walki z Analfabetyzmem”, pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem min. Stefan Matuszewski udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat zadań „Tygodnia”.

„Mamy za sobą dwie wielkie kampanie walki z analfabetyzmem — mówił Matuszewski — kampanię jesiennie-zimową 1949/50 i wiosennie-lętną 1950 roku. Obecna, trzecia z kolei będzie decydującym krokiem na drodze likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju. Zadaniem jej jest zorganizować 35.000 kursów i zespołów początkowego nauczania dla ponad pół miliona osób. Po za tym będzie się uczyło indywidualnie 20.000 analfabetów. Kardynalnym warunkiem wykonania tego trudnego zadania jest wielokrotnienie wy-

silkę i umasowienie udziału społeczeństwa w tej pracy. To właśnie jest głównym celem „Tygodnia”.

W „Tygodniu” podsumowane zostaną nasze dotychczasowe osiągnięcia, a jednocześnie wskażemy całemu społeczeństwu jak wiele, mimo osiągniętych już poważnych wyników, jest jeszcze do wykonania, aby hasło: „ani jednego analfabety w Polsce” zostało całkowicie zrealizowane.

Od 22 do 29 października r.b. przeprowadzona zostanie dokładna kontrola i uzupełnienie rejestracji analfabetów i półanalfabetów.

Min. Matuszewski omówił następnie wyniki dotychczasowej akcji zwalczania analfabetyzmu i zadania na najbliższą przyszłość.

„Do 20 czerwca 1950 roku ukończyło kursy 319.841 osób.

Musimy całkowicie zlikwidować analfabetyzm w naszym kraju. Jest to zadanie bardzo trudne. Niemniej musi być ono wykonane i to w terminie wyznaczonym przez Rząd, tj. do końca 1951 roku. Zasillimy w ten sposób szeregi świadomych realizatorów Planu 6-letniego, tysiącami pożytecznych i wartościowych obywateli.

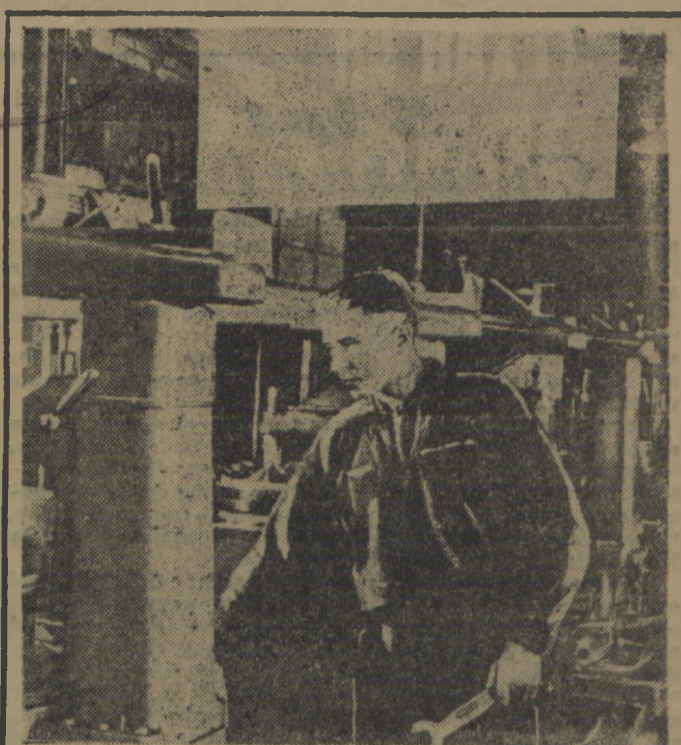
Naszą największą troską jest uchronienie ludzi, których

wyrwaliśmy z objęć ciemnoty przed powrotem analfabetyzmem, zapewnienie im możliwości dalszego kształcenia i zdobycie pożytecznego zawodu. Walkę z powrotnym analfabetyzmem prowadzimy przy pomocy zespołów czytelniczych, zakładanych przy bibliotekach i świetlicach. Absolwenci kursów w wieku od lat 17 do 19 uzyskują możliwość dalszego kształcenia się w szkołach przysposobienia przemysłowego różnych branż. Absolwenci — rolnicy mogą kształcić się dalej w szkołach przysposobienia rolniczego. Absolwenci, którzy mają uzdolnienia artystyczne mogą się uczyć w miejskich i wiejskich ogniskach kultury plastycznej oraz w szkołach muzycznych. Słowem droga do dalszej nauki stoi przed byłymi analfabetami otwartą.”

Na zakończenie rozmowy min. Matuszewski oświadczył:

„W realizacji olbrzymiego zadania, jakie postawiła sobie Polska Ludowa, postanawiając zlikwidować analfabetyzm, przyswierać nam musi przykład Związku Radzieckiego. Rząd radziecki i partia bolszewików wydały analfabetyzmu wi zdecydowaną walkę i walkę tę, przy pomocy całego społeczeństwa radzieckiego, wygrały. Jestem głęboko przekonany, że uwielokrotniony wysiłek całego naszego społeczeństwa pozwoli i nam wkrótce powiedzieć: „Nie ma już ani jednego analfabety w Polsce”.

Wszystkim nam zależy wino, aby dzień ten nastąpił jak najprędzej. Stanie się on dumą ludu polskiego kroczącego twardym krokiem do socjalizmu”.



Wszystkie kraje Związku Radzieckiego, cały naród radziecki stoi na „Warcie Pokoju”. W tym samym czasie, gdy podżegacze wojenny z dymiącymi pochodniami w rękach miotają się w różnych stronach świata, próbując wzniecić pożar wojny, naród radziecki zajęty jest twórczą pracą o rozmiarach nieznanym dotąd w dziejach ludzkości.

Na zdjęciu: stachanowiec z fabryki maszyn rolniczych w Luberecku — Włodzimierz Komarow, jeden spośród 115 milionów ludzi radzieckich, którzy podpisali Apel Sztokholmski, jeden z tych, którzy wbrew wszelkim zakusom podżegaczy wojennych, spokojnie i pewnie budują pokój i dobrobyt. Stanawszy na „Warcie Pokoju”, stachanowiec Komarow zobowiązał się pracować na 7-miu obrabiarzach równocześnie i słowa swojego dotrzymuje. Produkują przez niego wykonana — jest doborowej jakości.

## Każdy centymetr zaoszczędzonego materiału — to rozszerzenie i umacnianie zdobyczy Rewolucji Październikowej — to wkład w dzieło utrwalenia pokoju

Jeszcze przed 2 miesiącami byłem jednym z wielu zatrudnionych w Spółdzielni Pracy „22 Lipca” — rzemieślnikiem. Dziś jestem już kierownikiem krajalni. Wiem, że ten zaszczyt i zaufanie, jakim mnie obdarzono, zobowiązują mnie do zwiększenia wyniku w kierunku coraz oszczędniejszego gospodarowania i osiągania coraz lepszych wyników.

Wspominam swoje życie do 1939 roku, kiedy czułem się niepotrzebnym człowiekiem, kiedy najczęściej nie wiedziałem, co mi przyniesie dzień jutrzejszy. Wspominam i porównuję z tym, co jest dzisiaj. Ja i cały zespół krajalni rozumiemy, że wszystkie nasze osiągnięcia stały się możliwe dzięki temu, że przed 33 laty Wielka Rewolucja Październikowa stworzyła nowy ustrój i oddała władzę w ręce ludzi pracy, że nauczyła nas jak obalić panowanie kapitalistów i utworzyła drogę do zwycięstwa mas pracujących w Polsce. Dlatego zapałem i radością cały zespół krajalni podjął zobowiązania dla uczczenia 33.ciej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju — zobowiązania kompleksowego oszczędzania materiału, co pozwoli nam dać do 7 listopada dodatkową produkcję, wartości 1.954.000 złotych.

Staramy się wykorzystać każdy skrawek surowca, opanowujemy technikę kroju. Już teraz dział damski krajalni da dodatkową produkcję z zaosz-

zczędzonego materiału na ok. 700 tys. zł. Będziemy walczyć o przekroczenie naszych zobowiązań. Może nie każdy z nas potrafi opowiedzieć o swoich dążeniach i osiągnięciach, ale dobrze rozumiemy, że każdy centymetr materiału i każda dodatkowa złotówka — to rozszerzenie i umacnianie zdobyczy Rewolucji Październikowej, to krok na drodze do utrwalenia pokoju.

MOZES CIZER  
kroje spódnice  
im. 22 Lipca w Szczecinie

## Kulisy ustąpienia min. Crippsa

LONDYN (PAP). Oficjalna wiadomość o ustąpieniu ministra skarbu Stafforda Crippsa ustąpienie to tłumaczy „złym stanem zdrowia Crippsa”. Jednak według komentarza londyńskiego korespondenta agencji Telepress, kula polityczna Londynu wiąże dymisję Crippsa z ostatnim oświadczeniem departamentu stanu USA na temat konieczności całkowitego przejęcia przez W. Brytanię ciężarów zbrojeniowych. Kula polityczna twierdzi, że Cripps zajął w gabinecie brytyjskim odrębne stanowisko, usiłując nieumiełtnie protestować przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych i wskazując, że polityka ta godzi w plany rządu partii pracy i musi doprowadzić w końcu do upadku tego rządu.

## Odezwa francuskich intelektualistów w obronie pokoju

GENEWA. PAP. Tygodnik „Lettres Françaises” ogłosił odezwę związku intelektualistów francuskich, wzywającą wszystkich Francuzów do zjednoczenia się w walce o pokój.

My, przedstawiciele inteligencji francuskiej — stwierdza odezwa — nie możemy pozostawać na uboczu w walce o pokój. Wzywamy wszystkich Francuzów, by wyrzekli się uprzedzeń i omówili wraz z nami propozycje opracowane w Pradze przez Komitet Przygotowawczy II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju.

Propozycje te mogą być sformułowane w następujących punktach:

- 1) Zakaz broni atomowej,
- 2) powszechne ograniczenie wszelkich zbrojeń i kontrola nad wykonaniem tego ograniczenia,
- 3) demaskowanie agresji wszędzie, gdzie zostaje ona podjęta i potępienie zbrojnej ingerencji w wewnętrzne sprawy narodów,
- 4) pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego zgodne z postanowieniami Karty ONZ,
- 5) zakaz wszelkiej propagandy wojennej we wszystkich krajach świata.

Głównym naszym zadaniem jest zjednoczenie wysiłków w celu uratowania naszej kultury, naszych ideałów i w celu zabezpieczenia pokoju.

## Walki obronne w Korei

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłasza następujący komunikat do wodzów naczelnych koreańskiej armii ludowej:

W rejonie Phenianu nieprzyjaciel wprowadził do walki dodatkowe siły i przy poparcie lotnictwa i oddziałów pancernych podejmuje zadanie próby przełamania linii obronnych oddziałów armii ludowej.

Oddziały armii ludowej prowadzą ciężkie walki obronne utrzymując swe pozycje i zadając wojskom amerykańskim wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na wybrzeżu wschodnim jednostki armii ludowej odpięraj z powodzeniem nieustanne ataki nieprzyjaciela w rejonie miasta Hamhung.

## Hasła Tygodnia Walki z Analfabetyzmem

Biuro Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem ogłosiło następujące hasła, na rozpoczynający się w dniu 22 bm. Tydzień Walki z Analfabetyzmem:

„Jednym z podstawowych warunków budowy socjalizmu jest likwidacja analfabetyzmu”.

„Wróg klasowy zeruje na ciemność — walcząc z analfabetyzmem — wytrącasz mu brzoń z ręki”.

„Zwalczając analfabetyzm — zwiększasz szeregi świadomych wykonawców Planu 6-letniego”.

„Czy w twoim domu, gromadzie lub zakładzie pracy są analfabeci? Dopilnuj, aby wszyscy uczyli się na kursy nauki początkowej”.

## 5 lat „Chłopskiej Drogi”

Pięć lat temu, 21 października 1945 roku, w trudnych powojennych warunkach, zespół redakcyjny „Chłopskiej Drogi” wydał pierwszy numer pisma Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, pisma przeznaczonego dla pracującego chłopstwa. Pięć lat temu nad numerem nowej gazety pochylał się chłop polski orzający po raz pierwszy swoją a nie obzarniczą ziemię, chłop, który w sojuszu robotniczo-chłopskim realizował w terenie reformę rolną.

„Chłopska Droga” dała pracującej wsi to, czego od niej oczekiwała? Niewątpliwie tak. Mówiła mu o tym, że sojusznik robotniczo-chłopski krzepnie w walce ze wspólnym wrogiem klasowym: kapitalistą, obzarnikiem i bogaczem wiejskim, że wsi polska wchodzi na nową drogę, że zadanie z niej wyzysk i niesprawiedliwość, że czeka ją lepsza przyszłość, dobrobyt i szczęście.

„Chłopska Droga” szła na wieś w coraz większej ilości egzemplarzy, rosła ilość jej czytelników, zaczęły masowo napływać listy. Najpierw były to wieloznaczne korespondencje anonimowe — pisma o swych bolączkach i troskach. Gdy przekonali się, że to naprawdę ich gazeta, że pomaga im w każdej trudnej sytuacji, że wspiera ich w walce, słuchali nie tylko radę, ale przychodził gdy potrzeba z bezpośrednią pomocą, podpisywali już swe listy pełnym nazwiskiem i chlubilili się faktem, że są korespondentami. Dzięki tym korespondencjom „Chłopska Droga” coraz lepiej spełniała swe zadania, coraz mocniej wiązała się z życiem wsi, stawała się nie tylko propagandystą i agitatorom, ale organizatorem mas chłopskich pod przewodnictwem klasy robotniczej do walki z wrogiem klasowym, do walki o lepsze jutro wsi.

„Chłopska Droga” w ciągu pięciu minionych lat może się poszczycić wielkimi sukcesami. Stała się ona nosicielem prawdy naszej partii wśród pracującego chłopstwa, wpała im socjalistyczne idee przebudowy wsi. Stała się prawdziwym orzechem partii, orzechem zwalczającym pozostałość po dawnym ustroju wyzysku i niesprawiedliwości, pomaga demaskować i bić bogacza wiejskiego.

„Chłopska Droga” pomaga chłopu w socjalistycznej przebudowie wsi, zapoznaje chłopca z doświadczeniami produkcyjnej wsi radzieckiej, uczy jak pracować lepiej i wydajniej, wskazuje jak mają pracować organizacje partyjne w powiecie, gminie, gromadzie.

Wsi polska u boku klasy robotniczej walczy dziś przeciwko wojnie, zwiększając swe osiągnięcia produkcyjne w wypełnianiu Planu 6-letniego.

„Chłopska Droga” spełnia szczytne i chlubne zadania, umacnia sojusz robotniczo-chłopski, którego hasła wypisała na swym sztandarze, pomaga masom pracującego chłopstwa przyswoić sobie i realizować linię polityczną naszej partii i rządu.

### Mimo zastrzeżeń wielu delegatów

## Mechaniczna większość bloku anglo-amerykańskiego uchwalila t. zw. »rezolucję siedmiu« w Komisji Politycznej ONZ

**NOWY JORK (PAP).** W dniu 19 października toczyła się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu dyskusja nad projektem rezolucji „siedmiu” nazywanej przez jej autorów „wspólną akcją na rzecz pokoju”.

Jak wiadomo na poprzednim posiedzeniu Komisji Politycznej przeprowadzono głosowanie nad poszczególnymi punktami tego projektu rezolucji i odczytano głosowanie nad całością projektu.

W imieniu autorów projektu rezolucji wystąpił delegat Wielkiej Brytanii Younger. Oświadczył on, że autorzy projektu rezolucji składają wniosek w sprawie składu komitetu i komisji, których utworzenie przewiduje rezolucja „siedmiu”.

W skład komisji, mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju, weszłyby w myśl wniosku autorów rezolucji, delegaci następujących 14 krajów: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego, Chin, Kolumbii, Czecho-słowacji, Indii, Iraku, państwa Izrael, Nowej Zelandii, Szwecji, Pakistanu i Urugwaju.

W skład tzw. „komitetu zarządzeń zbiorowych” weszłyby, w myśl projektu autorów rezolucji, przedstawiciele następujących 14 krajów: Australii, Belgii, Brazylii, Burmy, Kana dy, Egiptu, Francji, Meksyku, Filipin, Turcji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Wenezueli i Jugosławii.

### POPRAWKA DELEGATA RADZIECKIEGO MALIKA

Delegat ZSRR Malik wniósł projekt poprawki, przewidującej

zastąpienie wyrazu „Chiny” wyrazami „Chińska Republika Ludowa” w składzie komisji, mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju.

Delegat Anglii i Pakistanu zwrócił się do delegata radzieckiego z prośbą o wycofanie poprawki, ponieważ — jak twierdzili — sprawa legalnego przedstawicielstwa Chin będzie rozstrzygnięta przez ONZ w niedalekiej przyszłości.

Malik oświadczył, że wycofać poprawki nie może, ponieważ dla delegacji ZSRR jest to sprawa zasadnicza.

Delegat Francji wystąpił z twierdzeniem, że Komisja Polityczna nie jest rzekomo uprawniona do rozwiązania tego rodzaju poprawek. Nad tą sprawą przeprowadzono głosowanie i propozycja radziecka została odrzucona mechaniczną większością głosów.

### GŁOSOWANIE

Następnie odbyło się głosowanie w sprawie składu komisji mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju. Skład zaproponowany przez autorów rezolucji został zaaprobowany 50 głosami przy 8 delegatach wstrzymujących się od głosu. Nikt nie głosował przeciwko. Delegacje ZSRR, Polski, Ukrainy, Czechosłowacji i Białorusi

## Dążenie do likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw i zniesienia uprawnień Rady Bezpieczeństwa istotnym celem rezolucji bloku anglo-amerykańskiego

Amb. Wierbłowski przedstawia stanowisko delegacji polskiej w Komisji Politycznej ONZ

**LAKE SUCCESS, PAP.** W dalszym ciągu obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ — szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski zabierał kilkakrotnie głos, zajmując stanowisko wobec poszczególnych punktów propozycji amerykańskiej (czyli projektu „rezolucji siedmiu”) w sprawie wspólnej akcji na rzecz pokoju.

Przemawiając w sprawie punktu b, który przewiduje utworzenie komisji obserwatorów, mającej badać sytuację na terenach, na których istnieje napięcie międzynarodowe i składać odpowiednie sprawozdania, ambasador Wierbłowski zakwestionował postanowienie, według którego komisja ta znajdowałaby się przede wszystkim w dyspozycji Ogólnego Zgromadzenia i komitetu międzyzesyjnego (t. zw. małego Zgromadzenia), a jedynie dodatkowo Rady Bezpieczeństwa.

Następnie ambasador Wierbłowski poddał krytyce postanowienie, przewidujące możliwość podporządkowania komisji obserwatorów t. zw. małemu Zgromadzeniu. Stwierdził on, że delegacja polska uważała od samego początku, iż instytucja ta zo-

stała powołana wbrew Kartie ONZ. Bieg wypadków wykaże zresztą — mówił szef delegacji polskiej — że nielegalny ten organ w niczym nie przyczynił się do wzrostu prestiżu ONZ, lecz wręcz przeciwnie, okazał się instytucją szkodliwą i zbędną.

W świetle powyższych okoliczności uważamy wzajemny stosunek organów, które by miały czuwać nad działalnością komisji obserwatorów za niewłaściwy. Z tym zastrzeżeniem punkt b, omawianej rezolucji przyjmujemy.

Delegacja polska — jak stwierdził dalej mówca — bę dzie głosowała za przyjęciem poprawek delegacji radzieckiej do punktu b, które usuną zawarte tam błędne sformułowania.

Z tymi zastrzeżeniami — podkreślił szef delegacji polskiej — jesteśmy zdania, że propozycja zawarta w punkcie b, Stanów Zjednoczonych jest zgodna z Kartą. Tu, jak i w innych zagadnieniach nie będziemy się sprzeciwiali wnioskowi, które zgodne są z literą i duchem Karty. Jest to — naszym zdaniem — jeszcze jeden dowód nasze go pozytywnego, obiektywnego i konstruktywnego podejścia do zagadnień, związa-

nych z działalnością Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Co się tyczy punktu c pro pozyję USA, który dotyczy przeznaczenia z góry pewnych kontyngentów w ramach sił zbrojnych poszczególnych członków ONZ do służby w charakterze wojsk Narodów Zjednoczonych, ambasador Wierbłowski powie-

dział: Nigdy jeszcze dotąd nie przedstawiono nam również nielegalnej propozycji. Pogwałcenie lub obejście co najwyżej trzynastu artykułów Karty ONZ, jest swego rodzaju rekordem.

Mówca podkreślił przede wszystkim niezgodność punktu c z artykułami VII rozdziału Karty, zwłaszcza zaś z art. 43. Punkt c przewiduje mianowicie, że specjalne kontyngenty wyodrębnione z sił zbrojnych poszczególnych członków ONZ byłoby przeznaczone do użycia na zalecenie Rady Bezpieczeństwa lub Zgromadzenia Ogólnego. Tymczasem art. 43 ustala w sposób niewątpliwy, że siły zbrojne mogą być oddane wyłącznie do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa. że inicjatywa i decyzja o użyciu tych wojsk należy jedynie i wyłącznie do Rady. Punkt c wyłącza amerykańskiej wszyst ko to przekreśla. Czy jest możliwe — oświadczył ambasador Wierbłowski — bardziej rażące pogwałcenie Karty?

Z kolei ambasador Wierbłowski rozprawił się z groteskową propozycją przewidującą utworzenie grupy ekspertów wojskowych u boku sekretarza generalnego ONZ. W ten sposób — mówił delegat Polski — będziemy mieli nowy departament wojskowy w sekretariacie Narodów Zjednoczonych.

Reasumując, ambasador Wierbłowski stwierdził, że podstawowym aspektem całej sprawy jest dążenie do likwidacji zasady jednomyślności wielkich mocarstw, bezprawnej likwidacji uprawnień i władzy Rady Bezpieczeństwa. Drugi aspekt — to bezprawne i niebezpieczne tworzenie sił zbrojnych, które tylko pozornie będą w służbie ONZ.

Ostatni wreszcie aspekt — to otwarte, nieudolnie maskowane pogwałcenie Karty ONZ przy użyciu bezprawnych i sprzecznych z Kartą metod. W ten sposób — oświadczył ambasador Wierbłowski — podminowuje się legalność decyzji Zgromadzenia Ogólnego, a nie jest najważniejszą umowę międzynarodową i niszczy zaufanie do ważności podpisów, wdrażających pod Kartą ONZ. Delegacja polska sprzeciwia się stanowczo przyjęciu oma-

wianej propozycji. Wzywa ona wszystkie delegacje do zatrzymania się póki czas przed po-  
wzięciem nierozsądnej decyzji.

W toku dalszych obrad Komisji Politycznej, ambasador Wierbłowski wygłosił przemówienie motywujące negatywne stanowisko Polski wobec czwartej części „rezolucji siedmiu” proponującej utworzenie tzw. komitetu zarządzeń zbiorowych. Komitet ten, w myśl propozycji USA, miałby podjąć badania nad metodami i środkami zmierzającymi do utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, jak również zająć się zagadnieniem sił zbrojnych, z których korzystałyby Narody Zjednoczone.

Mamy więc jeszcze raz do czynienia — stwierdził min. Wierbłowski — z wnioskiem o utworzenie jakiegoś nowego organu. Nie jest to jednak organ przewidziany w Kartie ONZ i propozycja jego utworzenia pozostaje w jaskrawej sprzeczności z art. 47 Karty. Artykuł ten przewiduje, jak wiadomo, powołanie komitetu sztabowego, który działał ma jako organ Rady Bezpieczeństwa. Komitet taki został już utworzony, a pierwsze jego posiedzenie odbyło się dnia 4 lutego 1946 r. w Londynie.

Ambasador Wierbłowski pod dał również krytykę dalsze po stanowienie wniosku, przewidujące, że projektowany komitet ma wziąć pod uwagę zagadnienia samoobrony zbiorowej i paktów regionalnych, przewidywanych art. 51 Karty. W jaki to sposób — zapytał ambasador Wierbłowski — organ podporządkowany Ogólnemu Zgromadzeniu zajmować się może sprawą samoobrony zbiorowej? Przecież art. 51 Karty wyraźnie łączy samoobronę z funkcjami Rady Bezpieczeństwa.

Wszystkie te tendencje mają oczywiście swoją wymowę polityczną. Jasne jest, że chodzi o stworzenie organu, który mógłby z pominięciem niektórych wielkich mocarstw, na podstawie przypadkowego składu, podejmować decyzje w sprawach tak ważnych, jak za gadnienie sił zbrojnych w służbie ONZ. Mógłby on stać się narzędziem w ręku jednego mocarstwa.

To właśnie jest istotnym celem przedstawionego nam wniosku: pozbawić praw przewidzianych Kartą ONZ organy oparte na zasadzie suwerennej równości państw i zbudowane w oparciu o zasadę jednomyślności wielkich mocarstw, a na ich miejsce utworzyć organ, który byłby powołnym narzędziem jednego mocarstwa. Delegacja polska kategorycznie sprzeciwia się przyjęciu tej części rezolucji amerykańskiej, jako sprzecznej z Kartą i zmierzającej do podważenia podstawowych zasad współpracy przewidzianych w Kartie ONZ.

## 25 tysięcy mieszkańców Paryża demonstruje przeciw haniebną wojnie imperialistycznej w Vietnamie

**GENEWA (PAP).** Z Paryża donoszą, że w wielodniowym zimowym odbyła się z udziałem 25 tysięcy Paryżan potężna manifestacja przeciwko wojnie w Indochinach i w obronie pokoju. Manifestacji przewodniczył Marcel Cachin. Obok niego zasiadli na trybunie prezydiatnej inni przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej i Powszechnej Konfederacji Pracy oraz wielu czołowych przedstawicieli organizacji demokratycznych.

Zagajając zgromadzenie Marcel Cachin przypomniał słowa Thoreza, wypowiedziane na posiedzeniu KC Francuskiej Partii Komunistycznej o konieczności zjednoczonej akcji mas ludowych w obronie pokoju. Uczestnicy manifestacji przyjęli owacyjnie słowa Cachina, po czym odśpiewali Międzynarodówkę.

Z koleją zabrał głos Duclos, który stwierdził, że wojna w Vietnamie jest jedną z wielu fatalnych następstw podporządkowania interesów Fran-

cji interesom imperializmu amerykańskiego. Francja wciągana jest do amerykańskich planów agresji Rząd francuski uprawia politykę zbrodni, która pociąga za sobą nędzę mas robotniczych i chłopskich. Popiera on również elementy odwetu w Niemczech zachodnich w sprzeczności z francuskimi interesami narodowymi.

W dalszym ciągu Duclos podkreślił pokolewność polityki Związku Radzieckiego i mówił o rozmachu akcji światowego obozu pokoju, któremu przewodzi ZSRR.

## Rośnie pomoc Państwa dla uczącej się młodzieży w szkołach zawodowych

**WARSZAWA (PAP).** W celu udostępnienia wykształcenia zawodowego najszerszym rzeszom młodzieży robotniczej i chłopskiej Państwo przeznacza coraz większe sumy na stypendia i rozbudowę internatów.

Kwoty przeznaczone na stypendia dla młodzieży szkół zawodowych w br. wzrosły w porównaniu z rokiem ub. o 135 proc. i osiągnęły 138 milionów

z miesięcznie. Z funduszy tych zwiększono wydatki liczone i wysokość stypendiów dla uczniów szkół górniczych, hutniczych, odlewniczych oraz planowanie i stypendy.

Dotacje państwowe na prowadzenie internatów wzrosły w br. do 292 milionów zł miesięcznie tj. zwiększyły się w porównaniu z ub. rokiem szkolnym o 47 proc.

głosowały za składem proponowanym przez autorów rezolucji.

Po ogłoszeniu wyników, delegat radziecki Malik oświadczył, że delegacja ZSRR głosowała za składem, proponowanym przez autorów rezolucji z tym, że domniemywa się, iż termin „Chiny” oznacza przed stawiciela rządu Chińskiej Republiki Ludowej, który jest jedyną, rzeczywistą i legalną władzą Chin.

Następnie przeprowadzono głosowanie nad składem tzw. „komitetu zarządzeń zbiorowych”. Skład proponowany przez autorów rezolucji został zaaprobowany 50 głosami przy 5 delegatach wstrzymujących się od głosu.

Przedstawiciel ZSRR Malik wyjaśnił, że delegacja radziecka wstrzymała się od głosu, ponieważ jest przeciwna utworzeniu „komitetu zarządzeń zbiorowych” z przyczyn wyliczonych przez przewodniczącego delegacji ministra Wydziału na poprzednim posiedzeniu.

Komisja Polityczna przystąpiła do głosowania nad całością projektu rezolucji „siedmiu”.

Projekt został uchwalony 50 głosami. Przeciwko projektowi głosowały delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji.

Delegacje Argentyny, Indii i Szwecji wstrzymały się od głosu. Delegacja Islandii i Jemenu była nieobecna na posiedzeniu.

### ZASTRZEŻENIE DELEGATA INDII

Delegat Indii oświadczył, że dwa punkty uchwalonej rezolucji są dla Indii nie do przyjęcia. W szczególności nie do przyjęcia jest najważniejszy punkt rezolucji, przewidujący utworzenie przez państwa należące do ONZ specjalnych oddziałów wojskowych, które mogłyby być użyte na rozkaz (albo jak mówi rezolucja na „zalecenia”) Zgromadzenia Ogólnego. Jest rzeczą co najmniej wątpliwą — powiedział delegat Indii — czy ten punkt rezolucji pozostał w zgodzie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Ten punkt rezolucji zmierza nie tyle do zabezpieczenia pokoju i zapewnienia współpracy narodów, ile do u-

tworzenia sił zbrojnych ONZ i dlatego delegacja Indii wstrzymała się od głosu.

### DWIE REZOLUCJE RADZIECKIE

Komisja Polityczna przeprowadziła następnie głosowanie nad projektami dwóch rezolucji radzieckich.

Tekst pierwszej rezolucji ma następujące brzmienie: „Zgromadzenie Ogólne za leca Radzie Bezpieczeństwa przedsięwzięcie niezbędnych kroków w celu zapewnienia wprowadzenia w życie przewidywanych przez Kartę zarządzeń w sprawie ujawnienia jakiegokolwiek zagrożenia pokoju lub aktu agresji oraz w sprawie pokojowego uregulowania zatargów albo sytuacji mogących zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu”.

„Zgromadzenie zaleca także Radzie Bezpieczeństwa opracowanie zarządzeń w celu jak najszybszego wprowadzenia w życie postanowień artykułów 43, 45, 46 i 47 Karty, przewidujących, że państwa należące do ONZ przekażą do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa pewne siły zbrojne jak również zarządzeń w sprawie skutecznego działania komisji sztabów wojskowych”.

Delegat francuski zaproponował poprawkę do tej rezolucji stwierdzając, że „rezolucja nie powinna przeszkodzić Zgromadzeniu Ogólnemu w spełnianiu jego funkcji, przewidzianych w rezolucji „siedmiu”.

Delegat ZSRR Malik wystąpił przeciwko poprawce francuskiej, wskazując, że usiłuje ona połączyć radziecki projekt rezolucji, oparty na postanowieniach i zasadach Karty Narodów Zjednoczonych z rezolucją „siedmiu”, będąca naruszeniem Karty Narodów Zjednoczonych. Delegat Polski ponowił stanowisko delegata ZSRR.

Natomiast delegat Stanów Zjednoczonych, Anglii, Kana dy i Australii poparli poprawkę francuską.

W głosowaniu poprawka francuska została uchwalona 50 głosami przeciwko 5 (ZSRR, Ukraina, Białorus, Czechosłowacja, Polska). Delegacja Indii, Burmy, Argentyny wstrzymała się od głosu.

# ŚWIĘTO CHŁOPOW Z KLEPINA

Jeszcze pół godziny temu Kukuć nowo wrzało życiem. Ze stodoły i spichrzów wynosili chłopcy worki ze zbożem. Niektórzy ładowali na wozy również ziemniaki. Sołtys, bezpartyjny, Kukuć obchodził gromadę. Spotkał Chłastę — przewodniczącego trójki gromadzkiej i Stę-

liści, nie znaleźli ludzkiego życia. A on, młody Kukuć mógł o nim przed wojną tylko nie śmiało marzyć. A teraz... i dom własny i własna ziemia, i uznanie jego pracy przestały być dla niego marzeniem. Stały się rzeczywistością w Polsce, wyzwolonej

wdowa Zofia Bar nie wytrzymała i dała bogaczowi należytą odprawę:

— Prawdę mówicie — krzyczała — wam, kułakom, pijawkom wiejskim nie potrzebna jest spółdzielnia, bo wraz z nią kończy się wasze panowanie, kończy się możliwość wycisku. Wam, Brzoza, nie potrzebna jest spółdzielnia, boście się do robili majątku na szabrze i pędzeniu bimbru, na okradaniu spółdzielni gminnej — boście za nie brali te 70 tys. zł. miesięcznie jako przewodniczący spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej. A nam mało i średniolnym spółdzielnia jest potrzebna po to, ażeby skutecznie walczyć z wami i takich jak wy do naszej spółdzielni nie przyjmujemy — zakończyła i pierwsza podpisała statut. Za nią podpisało siedmiu innych gospodarzy. Następnego dnia przystąpiło do spółdzielni jeszcze 14 tu chłopów... Przewodniczącym wybrano Witkowskiego.

...Biegają konie mocno uderzając kopytami po twardym asfalcie. Biegają myśli Kukućowe. Ileż to nowych myśli których wcześniej być nie mogło! Jakże wzbogaciły jego życie, na pełniły je nową treścią.

Bogacze wiejscy Kowalski, Brzoza i drudzy nie dali za wygraną. Na jednym zebrań gromadzkich zaproponowali, ażeby spółdzielnia z III typu przeszła na I typ — pragnęli opóźnić siewy w spółdzielni. Lecz i ta kułacka próba zakończyła się niepowodzeniem.

Zbiory sprzątały spółdzielcy jeszcze na własną rękę, bo zasiewy były indywidualne — lecz już pomagali sobie wzajemnie. Do siewy jesiennej przystąpili jednak już na wspólnym, spółdzielczym polu. Wspólnie omówili plan akcji — jedną trzecią ogólnego arealu przeznaczyli pod zasiew ozimego żyta i pszenicy. Siew trwał przez 14 tu chłopów... Przewodniczącym wybrano Witkowskiego.

borowe ziarno, podsypali bogactwem, który zakupili na kredyt w spółdzielni. Ten pierwszy spółdzielcy siew nie przeszedł bez walki. Znaleźli się tacy, którzy podmówieni przez kułaków usiłovali poderwać dyscyplinę — nie wychodzili do pracy. Na walnym zebraniu

splywały kolumny furmanek chłopskich, dołączały do tyłu. Jadąca z mężem Jurczyszynowa, — kiedy już zbliżał się do miasta, obróciła się i wykrzyknęła do sąsiadów: Jak w święto! Jak 1 go maja. I rzeczywiście wyglądało na święto



(Fot. autor) **Brygadiera WŁADYSŁAW CHWESIUKOWICZ i MICHAŁ KUKUĆ** jadą na czele obozu ze zbożem, który wyruszył z gminy Klepino do punktu skupu stargardzkiego PZGS.



„Wykonanie planu przedterminowo gwarantuje dobrobyt i pokój” — oto wyznaczenie wiary członków spółdzielni produkcyjnej „Nowy Czas” (grom. Żarow), którzy postanowili przed terminem wykonać plan skupu zboża i uczcić w ten sposób rocznicę Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju. To swoje zobowiązanie spółdzielcy z „Nowego Czasu” i innych spółdzielni gm. Klepino wprowadzają w czyn.



W tegorocznej jesiennej akcji siewnej — w pierwszym wspólnym siewie spółdzielców z „1 Maja” — zaszczytne miano przewodnika uzyskał **JAN STEPIEŃ**. Jest on pracownikiem i dobrym gospodarzem. Z 2 ha obsianych pszenicą Stepień zebrał 60 q. z jednego zaś ha obsianego żytem — 32 q. Na punkt skupu przyjechał dobrze naładowaną workami ze zbożem furmanką. Znajdą go dobrze magazynierzy PZGS, bo już nie pierwszy raz w tym roku sprzedaje zboże, które mu pozostało po odłożeniu sobie zapasu na pokrycie własnych potrzeb, wnieśieniu wkładu na zasiew do spółdzielni produkcyjnej, która zorganizowała się po żniwach, i aplaczeniu należności z tytułu podańki gruntowej.



„Każdy metr zboża ponad plan, to kula w podlegaczy wojennych” — oto hasło, jakie widnieje na transparentie, który zawieszili na swojej furmance aktywności spółdzielni produkcyjnej im. „1 Maja” **ZOFIA BAR** i **ERAZM CHŁASTA**.

dwu najbardziej opornych, rozbijających od wewnątrz spółdzielnię, wykluczono.

...Biegają myśli. Być by tak starszym o rok. Dłuższą będzie kolumna, która wyjedzie z Kunowa, więcej zboża na punkt skupu przywieżą spółdzielcy z „1 Maja”, bo większe będą zbiory, bogatszy urodzaj.

Na pierwszym wozie pojadą z harmoniami — układa sobie Kukuć — więcej będzie sztandarów i szturmówek. Za rok... Ale Kukuć spostrzegł się, że za daleko wybiegł myślami. Można tak o dniu dzisiejszym zapomnieć, o trudnościach, bo różni są ludzie w spółdzielni — nie wszyscy tacy jak Barowa, Chłasta, czy Stepień, który wraz z jeszcze dwoma dwumetrowym siewnikiem obsiewał dziennie po 5,25 ha.

Że trzeba stale uważać, by nie zboyczyć z obranej drogi, przekonał się aktywny spółdzielni na walnym zebraniu, na którym uchwalano wysokość wkładów, jakie powinni wnieść spółdzielcy. Kukuć, Stepień, Chwesiukowicz i kilku innych zaproponowało, ażeby wnieść wedle ilości hektarów, które każdy posiadał przed przystąpieniem do spółdzielni. — Tak przewiduje statut. Bogatsi jednak sprzeciwili się: — Wszyscy jesteśmy równi w spółdzielni, tak i wkład niech będzie równy. Ich zdanie przeważało. Wyszło teraz tak, że wdowa Majowa Julia, która ledwo koniec z końcem mogła wiązać, ma wnieść tyle zboża, ile Konrad, który zebrał urodzaj z 14 ha.

Teraz nie pozostaje nie innego jak przekonać ludzi, że nie słuszną podjęli uchwałę, że taka uchwała to woda na młyn.

...Tam gdzie droga z Grzędzic wlewa się w szosę czekali już chłopcy z „Nowej Przyszłości”. I oni wozy ozdobili transparentami i szturmówkami. Przechekali, ażeby kunowscy przejechali, a później doślusowali za nimi.

Jeszcze kilka razy z bocznych dróg na główny trakt

— przez długość szosy, jak da leko wzrokiem sięgnąć rozciągnął się ruchomy sznur furmanek chłopskich, mieniących się czerwienią i zielenią, tłuścących się na wietrze szturmówek i transparentów. Posuwał się obóz ze zbożem. Chłopi z gminy Klepino jechali do punktu skupu, ażeby sprzedać państwu swoje nadwyżki, ażeby przedterminowo wykonać plan skupu i w ten sposób przychylić się — jak urządzili na gromadzkich zebraniach i napisali na transparentach — do wykonania Sześcioletniego Planu, ażeby zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, ażeby każdym metrem sprzedanego państwu ponad plan zboża bić w podlegaczy wojennych, służyć sprawie pokoju.

W tym dniu na długie czas został wstrzymany ruch na głównych ulicach Stargardu. Przeciagały nimi naładowane zbożem furmanki chłopów z Kunowa, Żarowa, Połczernina, Lubowa, Małkocina i innych gromad. Po obu stronach ulicy potworzyły się szpalery, ludzie bili oklaski przejeżdżającym chłopom. Grała orkiestra wojskowa. W tym dniu miasto wyglądało jak w święto. I czuli to święto w sercu chłopcy z Klepina. Czuli radość dobrze spełnionego obowiązku. Czuli smak bogactw, przyszłych obywateli. Obfitych, bo zbierał je będą już wspólnie, na spółdzielczych polach.

Ten dzień nie zwyczajny, jeszcze odświętniej zakończył się dla Zofii Bar i Kukuć. Postanowili wstąpić w szeregi partii. By lepiej jeszcze walczyć o pokój, by lepiej służyć sprawie robotniczo-chłopskiej, udaremnić kułackie machinacje i w zorganizowany sposób budować swoją spółdzielnię.

O tym w tym dniu doniósł do Kom. Powiatowego PZPR w Stargardzie sekretarz KG w Klepiniu, prosiąc o kwestionariusze dla nowych kandydatów.

**ANTONI PERŁOWSKI**

pienia, przewodnika pracy w spółdzielni produkcyjnej „1 Maja”, do której wszyscy należeli. — No jak, gotowe? — spytał. Potwierdził.

Wkrótce furmanki naładowane zbożem i ziemniakami zaczęły wyjeżdżać z obojścia. W środku wsi zrobiło się rojno i gwarno, jak w dzień targowy — od wołów, chłopskich pokrzykiwań, dziecięcego krzyku i poszczekiwania psów. Wkrótce pierwszy wóz wjechał w uliczkę, prowadzącą na szosę, za nim pociągnęły inne.

A teraz w gromadzie jest cicho. Cała wesołość przeniosła się na wijącą się wśród drzew wiejską drogę, którą posuwa się kolumna ze zbożem. Rozciągnęła się na blisko kilometr. Migoczą tylko czerwienią i zielenią szturmówki, przytwierdzone mocno do furmanek i rozwijające się na wietrze.

Kukuć oddał leżące żonę, a sam przesiadł się do jadącego na czele kolumny brygadisty Chwesiukowicza. Chwilami sołtys odwraca głowę i patrzy uważnie na ciągnące za nim wozy. Chociaż ujechali już spory szmat po głównym trakcie wiodącym do Stargardu, jeszcze ciągle z bocznic wiejskiej — od strony Lipiek i Kunowa wynurzają się nowe furmanki.

— Stańmy na chwilę — przez krzykuje tupot kopyt i turkot wozów jadących z tyłu Chłasta — niech się ludzie skupią.

— Miniemy tylko drogę z Grzędzic, czekają tam chłopcy z „Nowej Przyszłości”. My otwieramy kolumnę — odkrzykuje Kukuć, a Chwesiukowicz podcina konia...

Ciekawo jest życie ludzkie, szczególnie w dzisiejszych czasach. Gdyby dawniej powiedział ktoś Kukućowi, że będzie tak teraz jeździł na czele obozu zbożowego i na samą myśl o tym, że jego spółdzielnia przynadł w udziale zaszczyt wyprzedzenia wszystkich pozostałych gromad gm. Klepino, dziwna, nieznaną przed tym radość zdawał mu gardło wzruszeniem — odwróciłby się od takiego „jasnowidza” z niechęcią. Nie dlatego, że nie chciał takiego życia dla siebie. O nie! Pragnął i rwał się do niego. Lecz jak dalekie było ono, jak nie rzeczywiste w odległej Brażyli, w której się urodził i do kad jego rodzice — wychodźcy z Polski, w której nie było dla nich ni pracy ni ziemi, bo rozdali ją obszarcom, zawędrowali przed laty. Lecz i tam, za Oceanem, gdzie rządzą kapita-

przez radzieckiego i polskiego żołnierza, w ojczyźnie, w której gospodarzem jest lud, budujący pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii w oparciu o pomoc i przykład wielkiego Związku Radzieckiego — Polskę bez obszarników i kapitalistów — socjalistyczną. Do tej Polski ciągnęło go coraz silniej. Pokłócił się z rodzicami, którzy uwierzyli obcej wroziej propagandzie i nie byli w stanie zrozumieć tego co dokonało się w kraju. Przyjechał sam.

Przez kilka lat gospodarzył na swojej, nadanej mu przez państwo ludowe gospodarce. Państwo pomagało kredytami, przydziałem koni i bydła. Nie zasnął biedy Kukuć, żył lepiej niż kiedykolwiek i inaczej. Ale kiedy zobaczył jak żyją spółdzielcy w Kani, kiedy usłyszał o kołchozach i przekonał się że lepiej i łatwiej obrócić ziemię maszyną, traktorem; że większe będą plony, jeśli stosować nawozy i płodozmian — zrozumiał, że nie osiągnął wszystkiego. Wieś kina i elektryczności, traktorów i radia, wieś wysokich urodzajów i kulturalnego życia można zbudować tylko wspólnie, drogą do niej prowadzi tylko poprzez zespoloną gospodarkę, poprzez spółdzielnię produkcyjną. — Ta myśl, ten wniosek coraz silniej umacniały się w Kukuću.

Trzeba przyznać, że na jego decyzję o przystąpieniu do spółdzielni produkcyjnej poważnie wpłynęła praca uświadamiająca, którą prowadzili członkowie naszej partii i ZSL-u. Tow. Lis, Witkowski i inni sąsiedzi, sekretarz Kom. Gm., członkowie Komitetu Powiatowego PZPR i Zarz. Pow. ZSL, którzy nie raz przyjeżdżali do gromady na zebrania. Cierpliwie odpowiadali chłopom na setki pytań. Stopniowo jedną po drugiej — rozwiewali chłopskie wątpliwości, demaskowali kułacką plotkę o dzwonku i wspólnym kotle. Liczba zdecydowanych zwolenników spółdzielczości w gromadzie Kunowo pomimo kułackich machinacji, agitacji kułackiej rosła z każdym dniem. I kiedy przyszło do pierwszego zebrania, na którym chłopcy mieli podpisać statut spółdzielni, ustalili uprzednio typ spółdzielni, którą chcą zorganizować, a kułak Brzoza dufny w siłę swojego bogactwa i ciemnoty chłopskiej zaczął udawadniać, że nie potrzebna jest chłopu spółdzielnia produkcyjna, że wszyscy pójdą z torbami — ja dawa teraz na jednym wozie z Chłastą, matka czworga dzieci.

# WALKA O OBNIŻENIE KOSZTÓW WŁASNYCH PRODUKCJI — sprawą wszystkich pracujących

Każdy — owiek pracy, gdziekolwiek by się nie znajdował na wielkim froncie socjalistycznego budownictwa, czy to w fabryce, kopalni, hucie czy też na roli, wnoszą swój wkład do realizacji wielkiego dzieła Planu 6-letniego.

Od nas samych zależy, żebyśmy mogli budować szybciej i coraz więcej nowych obiektów przemysłowych i maszyn, nowych dróg i linii kolejowych, coraz więcej domów mieszkalnych, szkół, teatrów, kin itp. Od nas samych zależy również, żeby ceny artykułów szerokiego spożycia jak: ubranie, obuwie i galanteria skórna, rowery, aparaty radiowe, żywność, słowem wszystko to, co w życiu codziennym jest nam potrzebne, były niższe. Jest jeden ważny warunek — wypełnienie zadań, jakie na tym odcinku stawia przed nami Plan 6-letni. Zadania te to obniżenie kosztów własnych w produkcji, w przemyśle o 17 proc., w budownictwie — o 26 proc., w kolejarstwie o 17 procent, w PGR o 30 proc., w handlu i usługach o 15 proc. Produkować więcej, lepiej, a przede wszystkim taniej, także zadania stoją przed nami w okresie sześciolletnim.

Co to są koszty własne produkcji? Na koszty własne produkcji składają się zasadniczo następujące elementy: amortyzacja urządzeń technicznych, surowce i materiały pomocnicze, płace oraz inne wydatki związane z procesem wytwarzania, jak np. wydatki na opał, energię elektryczną itp.

W jaki sposób wszyscy pracujący mogą się przyczynić do obniżenia tych kosztów, w jaki sposób możemy produkować taniej? Źródłem obniżenia kosztów własnych produkcji jest całe mnóstwo w każdym zakładzie pracy. Podstawowym czynnikiem obniżenia kosztów własnych jest wzrost wydajności pracy. Niska wydajność, to niska produkcja, to wysokie koszty. W zakładach pracy np., gdzie normalna wydajność jest niska, wykonanie planów produkcyjnych uzyskuje się często na drodze najłatwiejszej, a zarazem najdroższej, najmniej rentownej, demoralizującej i rozbijającej załogę, a mianowicie poprzez pracę w godzinach nadliczbowych. W jednym tylko miesiącu w grudniu 1949 r. w przemyśle bawelnianym mieliśmy 1.704.000 godzin nadliczbowych. Dzieje się to m. in. dlatego, że w przemyśle bawelnianym około 60 proc. robotników nie wykonuje swoich norm. Oznacza to, że około 60 proc. robotników nie wyciąga z maszyn ich pełnych możliwości produkcyjnych.

Słaby wzrost wydajności osiągnąć można w wyniku nieprzerwanego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa przy pełnym wykorzystaniu maszyn i urządzeń technicznych, oraz przez systematyczne podwyższanie kwalifikacji zawodowych. W zakładach mechanicznych im. generała Świerczewskiego w Elblągu wysokokwalifikowani fachowcy, tokarze, ślusarze rozstrząsają troskliwą opieką nad niewykwalifikowanymi współ-

towarzyszami pracy, doszkalają ich przy warsztacie. Pomocą jest wyrazem świadomości produkcyjnych robotników, że im więcej będziemy mieli wykwalifikowanych kadr, tym lepiej, wydajniej, a tym samym taniej będziemy pracować.

O wzroście wydajności decydują w poważnym stopniu słuszne i realne normy techniczne. W wielu zakładach przemysłu metalowego i skórzanego normy są zbyt niskie, wskutek czego cierpi poważnie produkcja tych zakładów. Łatwo przekraczane normy demobilizują załogę, robotnicy nie szukają nowych metod pracy. Niska norma tłumy i robotników pęd do racjonalizatorstwa i wynalazczości, nie pobudza do opanowania nauk technicznych. Totem za przykładem Stachowicza, „Urasa” w całym kraju występują robotnicy metalowi ze słusznymi postulatami zrewidowania obecnych i opracowania nowych norm — norm technicznych, podnoszących wydajność.

Przeciwstawiamy awariom, powstającym niejednokrotnie z niedbałości lub opełszalności, likwidacja postojów, szybkie i sprawne przeprowadzanie remontów, to także pokaźne źródła podniesienia wydajności pracy i w konsekwencji obniżenia kosztów własnych produkcji. Jakie znaczenie posiada akcja szybkościowych remontów, świadczą osiągnięcia na tym odcinku huty „Pokój”, huty, która rzuciła apel do współzawodnictwa dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Na jednym z oddziałów huty „Pokój” zaistniała konieczność przeprowadzenia remontu suwnicy. Praca ta według opinii fachowców została ustalona na

15 zmian, co równało się faktycznemu unieruchomieniu oddziału przez 7 i pół dnia, gdy by pracowano na dwie zmiany, a 5 dni przy trzech zmianach. Nie trzeba dodawać, jakie straty poniosłby zakład w tym okresie. Wbrew jednak sceptycznym, szef wydziału technologicznego — maszynowego, techników, Dytko, wraz z majstrami i załogą brigad remontowych, po dokładnym przestudiowaniu harmonogramu robót doszli do wniosku, że można remont przyspieszyć. Efekt świadomej i ofiarnej pracy całego zespołu — to wykonanie remontu suwnicy w ciągu 5 zmian, szybsze uruchomienie oddziału i 60 milionów zł oszczędności.

Stożym elementem podwyższenia wydajności pracy jest nieustanna walka z wszelkimi formami bumelanctwa, z nieprzeznaczaniem dyscypliny pracy. Często nieobecnosc jednego nawet członka za logi odbija się ujemnie na całości produkcji, dezorganizuje pracę, przynosi olbrzymie straty.

Przejdźmy do następnego źródła obniżenia kosztów własnych produkcji, do kosztów materiałowych. Koszty materiałowe stanowią w kosztach własnych produkcji od 65 do 70 proc., a więc stanowią podstawowy element tych kosztów. Walka o obniżenie kosztów materiałowych — to przede wszystkim oszczędność na surowcu, na paliwie, na artykułach pomocniczych, stosowanie racjonalnych norm zużycia surowca, kontrola tego zużycia, likwidacja marnotrawstwa, walka z brakami o lepszą jakość produkcji. Już dzisiaj w całym kraju słynne są osiągnięcia młodzieży, która przenosi na teren naszych zakładów doświadczenia radziec-

kiej komsomołki, Lidli Korabielnikowej odnośnie oszczędności kompleksowej. Brygady zetempowskie z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przepracowały już kilka dni na zaoszczędzonych przez siebie surowcach. Za młodzieżą apel Lidli Korabielnikowej podchwyciło szereg załóg nadszarych zakładów pracy. Tak np. załoga garbarni Nr 9 w Radomiu, opracowała i stosuje już praktycznie na skale fabryczną system t. zw. oszczędnościowego garbowania, który pozwala zakładom pracować co 67 dzieł na zaoszczędzonych materiałach. Doświadczenia kolejarzy wezła Tarnowskie Góry, którzy zainicjowali w Czynie Lipcowym nowe formy współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla, zwiększeniu przebiegu parowozów bez plukania kotła i remontu, przez należytą konserwację parowozu, stały się udziałem całego kolejarstwa polskiego. Te formy współzawodnictwa obniżają w dużym stopniu koszty własne kolejarstwa, otrzymujemy tą drogą tysiące zaoszczędzonych ton węgla.

Trudno jest wymienić wszystkie istniejące możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji. Każdy robotnik i pracownik, żyjący produkcją swojego zakładu, który dba o dobro zakładu i całej załogi, może dostarczyć istniejące rezerwy, może przyczynić się do obniżenia kosztów własnych produkcji.

Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji jest sprawą ogółu pracujących. Członkowie partii, świadomi bezpartyjni robotnicy, zetempowcy, winni przystąpić w tej walce i nieustannie wyjaśniać jej znaczenie współtowarzyszom pracy.

T. P.

## Pracujący chłopci zdecydowanie walczą z kulakami

# Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych powstaje w powiecie kołobrzeskim

IV i V Plenum KC PZPR wskazało drogę, po której winni iść mało i średniorolni chłopcy, by rozwinąć spółdzielczość produkcyjną na wsi, poprowadzić ją do przodu, walczyć z kulakami i zbrojnymi wrogami chłopów.

I tak zdemaskowana została ob. Antonina Skrobeck, która w związku z organizowaniem spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Radzibar szeregowała wśród kobiet wiejskich wrogą agitację, zmierzającą do rozbitcia spółdzielni. Usiłowania te jednak nie powiodły się.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w Siemysiu, gdzie kulacy Adamczewski, Polen, Górko, Zlech i Ziska szereżyli wroga propagandę i zniechęcali chłopów do zakładania spółdzielni. Jednak 68 mało i średniorolnych chłopów nie zwracając uwagi na podstępny bogactw wiejskich, przystąpiło do spółdzielni produkcyjnej, deklarując dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej zaslanie 170 ha ziemi do 30 września. Ani wroga propaganda kulaków, ani usiłowania rozpliania chłopów wódka nie dały rezultatów.

## Narada aktywu PZPR z członkami ZSL w gminie Przelewice

W gminie Przelewice (pow. pyrzycki) odbyła się ostatnio wspólna narada aktywu PZPR i ZSL.

Tematem obrad była sprawa planowego skupu zboża, terminowego zakończenia je-

siennych prac w polu i sprawy związane z wpatą podatków gruntowych.

Zywa dyskusja uczestników narady wskazała na szereg usterek przy planowym skupie zboża.

Na naradzie zdemaskowano kulaków, którzy uchylają się od odstawy zboża i nie płać podatków gruntowych. Do najbardziej wrogich elementów w Przelewicach, należą kulacy: Drozdowski, Milczarek i Stanisław Włostwa z gromady Obromino. W gromadzie Lucień próbuje podrywać planową akcję skupu kulałk Mustkowski, a kulałk Rudkowski z Przelewic rozsiewa wrogi, bzdurne plotki.

Ze wszystkich poruszonych na naradzie spraw aktywiści PZPR i ZSL wyciągnęli odpowiednie wnioski, które przyczynią się do wzmożenia walki z kulactwem oraz do walki o terminowe wykonanie wszystkich zadań postawionych przed gminą przez Plan Sześciolletni.

M. Jackowski korespondent z Pyrzyce

## ZMP-owcy w Drawsku aktywizują się

W 11-letniej Szkole Ogólnokształcącej w Drawsku odbyło się plenum zarządu szkolnego ZMP.

Plenum podsumowało pracę naszej organizacji szkolnej, wykazało nasze błędy, które uświadoczyły się szczególnie w braku czujności przy przyjmowaniu członków oraz dano nowe wytyczne dalszej pracy. Przede wszystkim postanowiono podnieść poziom polityczny członków, przynieść do naszych szeregów produkcyjnych uczniów oraz walczyć o jak najlepsze wyniki w nauce.

Nasze koło uczy 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej — urządzi kilka wieczorów świetlicowych dla młodzieży naszego miasta. Pojedziemy też z naszym zespo-

łem artystycznym do jednej ze spółdzielni produkcyjnych. Wiktor Grochowski korespondent młodzieżowy

## W kilku wierszach

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Drawsku, realizując wytyczne IV i V Plenum KC naszej partii oraz CRZZ, zorganizowała kurs szkoleniowy dla aktywu związkowego wszystkich organizacji związkowych.

Niedawno odbyło się uroczyste otwarcie kursu. W części artystycznej wystąpił zespół Związku Zawodowego Prac. Włókienniczych. Jerzy Stankowski korespondent robotniczy

## W sadzie miczurinowca Pietrowa

Nastala jesień. W sadach Moskiewskiej Owocowni Jagodowej Stacji Doświadczalnej odbywa się selekcja nowych gatunków jabłoni.

Selekcjonera, Aleksandra Pietrowa, znaleźliśmy w ogrodzie; siedział przy stole w oieniu wspaniale rozrośniętych jabłoni. Przed nim leżały owoce — krzyżówki (hybrydy), tylko co zdjęte z drzew. Selekcjoner ostrożnie brał każde jabłko w rękę, na blyszczącej skórecie stawał numer i następnie wypisywał odnośną uwagę do notosu. Gdy na ostatnim owocie postawił numer 152, powiedział: „Cyfra ta oznacza ilość nowych odmian jabłoni, które wyhodowałem w ciągu swej długoletniej pracy selekcjonerskiej. Ale jedynie najlepsze z nich rosną w sadach naszego kraju — reszta to materiał do dalszej selekcji”.

Tutaj w stacji doświadczalnej, pod kierownictwem Pietrowa, ogrodnicy rokrocznie wyhodowują z ziaren jabłoni-krzyżówek 2 do 3 tysięcy sadzonek. Zaledwie 1/10 ich część Pietrow wybiera do dalszej selekcjonerskiej pracy. Rośliny, rosnące najwięcej nadziei podda je się starannym próbom: bada się ich wytrzymałość na zimno, odporność przeciwko chorobom i t. d.

Aleksandra Pietrowa znają dziś wszyscy ogrodnicy w Związku Radzieckim, przede wszystkim z jego wspaniałych gatunków „poziomek”. Zajmują one duże przestrzenie w ogrodach kolechozów, sowchozów, hodują je na swych działkach kolechoznicy, robotnicy, urzędnicy. Również niektóre odmiany jabłek, wyhodowane przez Pietrowa, zostały na stałe w skład asortymentu owoców (hodowanych w środkowych polaciach ZSRR).

Pietrow jest uczniem Miczurina. Przez wiele lat pracował pod jego bezpośrednim kierownictwem i po mistrzowsku opowiadał naukę miczurinowską.

Od dawien dawna ogrodnicy środkowej polaci Rosji usiłowali rozszerzyć ubogi asortyment kultur owocowych drogą przesadzania roślin z południa. Wszelkie ich wysiłki były jednak daremne. Wcześniej czy później, rośliny przenoszone w zupełnie odmiennych warunkach klimatycznych ginęły. Dopiero Miczurin, wykazał, że nie przez aklimatyzację, lecz drogą wyhodowania w poszczególnych rejonach klimatycznych własnych gatunków owoców z nasion krzyżówek można osiągnąć pozytywne rezultaty.

Pietrow, postępując się metodą Miczurina, zaczął hodować początkowo nowe odmiany „poziomek”, a następnie jabłek. Jabłonie owocują zwykle dopiero po upływie 10 lat, (a na

wet i później. Ale Pietrow dokonuje wyboru krzyżówek dla celów selekcji, nie czekając na ukazanie się owoców. Stosuje on miczurinowską metodę wegetatywnego wyboru sadzonek we wczesnym wieku. Metoda ta oparta jest na biologicznej zależności między wegetatywnymi cechami młodej krzyżówki, a tym jak będzie ona owocowała jako dojrzałe drzewo. Pietrow dobiera sadzonki według ich kształtu, grubości, koloru pędów, gęstości rozmieszczenia oczek oraz rozmiaru i kształtu liści i t. d.

Jabłonie, które oglądaliśmy, a których gałęzie ugięły się od owoców liczyły nie mniej niż 15 lat. Każda z nich stanowiła odrębną kombinację własności, połączonej przez człowieka drogą krzyżowania najrozmaitszych gatunków. Wszystkie te drzewa odznaczały się szczególną wytrzymałością na mróz. Owoce wielu z nich nie ustępują pod względem jakości najlepszym gatunkom jabłek z południa.

„Praca nasza ma bardzo poważne znaczenie dla państwa” — powtarza Pietrow, często swoim pomocnikom. A państwo — se swej strony — czyni wszystko, by pomóc selekcjonerowi. W Moskiewskiej Owocowni Jagodowej Stacji Doświadczalnej, powstają specjalne ciaplarnie, w których selekcjonerzy przez cały rok mogą prowadzić prace naukowo-badawcze. Budują się laboratoria dla zbadania jak długo mogą leżeć owoce zimowych gatunków jabłoni których hodowaniem zajmuje się obecnie Pietrow.

W państwie radzieckim badacze przyrody cieszą się wielkim szacunkiem. Rząd radziecki nadł Pietrowowi zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej. Otrzymał on również tytuł kandydata nauk rolniczych.

Wyhodowane przez Pietrowa gatunki rozpowszechniają się coraz bardziej w terenie całej środkowej polaci Rosji. W roku 1950 w szkółce drzew Moskiewskiej Stacji Doświadczalnej przygotowane dla kolechozów i sowchozów oraz ogrodników-amatorów, 3 tys. sadzonek nowych odmian jabłoni, wyhodowanych przez Pietrowa; w roku 1951 liczba ta urosła do 8 tys.

Pietrow otrzymuje listy ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Udziela on ogrodnikom fachowych porad, posyła kolechozom i sowchozom nowe odmiany dla wypróbowania i sprawdzenia ich cech. Nauka miczurinowska, której siła polega na ścisłej łączności z praktyką, ufała się dziś wielką siłą całego narodu radzieckiego.

P. WOJCIECHOWSKI

## Władze kolejowe powinny zainteresować się szkodliwą działalnością zawiadowcy stacji w Walczu

Zawiadowca stacji w Walczu jest Józef Preis, który swoim postępowaniem dowodzi, że jest zwolennikiem dawnych przedwzrostowych czasów. Preisowi wydaje się, że pracownik stacji jest jego własnością i dlatego też może go użyć do celów prywatnych nawet ze szkodą dla pracy zawodowej.

W dniu 30 sierpnia br. Preis polecił trzem robotnikom bagażowym i dwóm pracownikom biura stacyjnego wyładować z dwóch wagonów rzeczy będące jego własnością. Preis wykorzystuje również pracowników stacji do znoszenia węgla do piwnicy w jego prywatnym mieszkaniu oraz do wyprowadzenia bydła na targ. Wszystko to dzieje się w godzinach służbowych a pracownicy stacji wykonują te niesłużbowe prace w umundurowaniu kolejowym. Poza tym Preis krzyczy i wygraża pracownikom stacji.

Socjalistyczna dyscyplina pracy rozumie Preis w sposób następujący. Dla swoich prywatnych celów może on o puszczać stację o każdej porze dnia. Zawiadowca Preis trudno zastać w godzinach po południowych na stacji. O tej porze znajduje się on najczęściej na targu.

Władze kolejowe powinny niezwłocznie zainteresować się

Preissem i dla dobra pracy stacji w Walczu usunąć go z zajmowanego stanowiska.

C. Z.

korespondent robotniczy

## W Nosibadach należy otworzyć punkt skupu owoców

Członkowie naszej spółdzielni produkcyjnej, robotnicy Fabryki Przemiatu Torfu oraz mało i średniorolni chłopcy z gromady Nosibady, poczta Krosino, pow. Szczecinek, pracują obecnie intensywnie przy wykopkach. Współzawodnicząmy między sobą. Zwyrodniał zespół zdobył 8 tempowy aparat i w ten sposób zapoczątkujemy radiofoniczną naszą wieś.

Spółdzielnia nasza zakończyła ziewasy do dnia 29 września br.

W naszej gromadzie jest dużo sadów owocowych. Przyjeżdżają do nas kupcy prywatni i skupują jabłka po 40 zł za kg, które wywożą do miast dla spekulacji.

Należy niezwłocznie otworzyć w naszej gromadzie punkt skupu owoców, co nie tylko przeschodzi spekulantom w zdobywaniu łatwych zarobków, ale umożliwi dostawę owoców do miast celem zaopatrzenia pracujących.

Stanisława Lukomska korespondent chłopski.

MHD zmienia styl dotychczasowej pracy

NOWE SKLEPY SPOŻYWCZE, MASARNIA I KAWIARNIA zostaną uruchomione w Koszalinie

I Konferencja Miejska PZPR w Koszalinie dokładnie przeanalizowała błędy i niedociągnięcia popełnione przez Miejski Handel Detaliczny i wskazała, jak należy zorganizować sieć handlu społecznego w mieście.

Miejski Handel Detaliczny w Koszalinie nie spełniał dotychczas należycie swego zadania. Przejmowanie sklepów uspołecznionych odbywało się bezplanowo, a kredyty na organizowanie nowych placówek MHD nie były racjonalnie wykorzystane.

cy tej oprócz robotników zatrudnionych w koszalińskich zakładach pracy mieszkają także rodziny robotników rolnych z pobliskich państwowych gospodarstw rolnych oraz mało i średniorolni chłopcy, posiadający tu swoje gospodarstwa.

Trzeba podkreślić, że od lipca do października br. ilość placówek MHD wzrosła trzykrotnie i będzie nadal wzrastać.

W ramach „Czynu Październikowego” obecne kierownictwo Miejskiego Handlu Detalicznego uruchomi w najbliższych dniach kilka nowych sklepów, a mianowicie dwa odcieżowe, dwie masarnie, cukiernię i kawiarnię.

W kawiarni będą się codziennie odbywały koncerty muzyki poważnej, dzięki czemu stanie się ona jeszcze jedną placówką kulturalną Koszalina.

PRZY WIĘKSZYCH ZAKŁADACH PRACY WINNY BYĆ URUCHOMIONE KIOSKI

Koszalin posiada kilka większych zakładów pracy jak np. roszarnię lnu, przetwórnice rybne „Tytan”, zakłady TOR i inne, zatrudniające większą ilość robotników i pracowników umysłowych.

Trzeba wspomnieć, że MHD projektuje w okresie zimowym uruchomienie kiosków ulicznych zaopatrzone w gorące dania itp. Stosownie jednak wydaje się uruchomienie takich kiosków w zakładach pracy.

WZROST OBROTÓW MHD ŚWIADCZY O WZRASTAJĄCYM SPOŻYCIU

Z każdym niemal tygodniem wzrastają obroty MHD. Obecnie dzienne obroty wszystkich placówek w mieście znacznie

przekraczają kwotę 4 mil. zł co należy uważać za poważne osiągnięcie, tym bardziej, że Koszalin liczy obecnie ponad 22 tys. ludności. Jeden tylko sklep w dzielnicy robotniczej daje 300 tys. obrotu dziennie.

W okresie Planu 6-letniego będzie znacznie rozbudowany w Koszalinie przemysł i zwiększy się poważnie liczba mieszkańców. W związku z tym wzrośnie również sieć placówek handlu uspołecznionego, które całkowicie zaspokoją potrzeby miasta.

(W. Koł.)



W całym kraju trwają przygotowania do Międzynarodowego Tygodnia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zdj.: w świetlicy TPRP w spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość” we wsi Gnojewo, pow. Malbork, woj. gdańskie dzieci członków spółdzielni przysłuchują się podgadance o życiu młodzieży w Związku Radzieckim.

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Masłowicach na drodze do socjalizmu

Z inicjatywą zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w naszej gromadzie Masłowice (powiat sławieński) wystąpił mało i średniorolni chłopcy — członkowie PZPR i ZSL-owcy. Gdy tylko na zebraniach gromadzkich zaczęliśmy mówić o spółdzielni, natrafiliśmy na ostry opór kulałów nie tylko z Masłowic, ale również z okolicznych gromad.

W NASZEJ SPÓŁDZIELNI WYRASTAJĄ ŚWIADOMI BUDOWNICZOWIE SOCJALIZMU NA WSI

Obecnie mijają blisko rok naszej pracy w spółdzielni. W tym czasie osiągnęliśmy wiele. Określiśmy organizacyjnie, pokazując rozrośle się nasze gospodarstwo, zdobyliśmy wiele cennych doświadczeń w pracy, a co najważniejsze — w naszej spółdzielni zaczyna wrażliwość nowy typ chłopca — chłopca spółdzielcy — świadomego budowniczego socjalizmu na wsi.

Władysław Cielbik. Ci spółdzielcy — przodownicy pracy — stanowią trzon naszej spółdzielni, dzięki ich pracy i ich oddziaływaniu na ogół spółdzielców nasza spółdzielnia osiąga coraz to lepsze wyniki, coraz szybszymi krokami zdąża do socjalizmu.

SUKCESY GOSPODARCZE PRZEKONAŁY NAS O ŚLUSZNOŚCI GOSPODARKI ZESPOŁOWEJ

W ciągu roku wyremontowaliśmy sposobem gospodarczym stajnię na 28 koni oraz obórę na 40 krów, odbudowaliśmy magazyn na plony, magazyn na nawozy sztuczne oraz świńniarnię. Zwiększył się nam inwentarz żywy. Dziś mamy już 29 krów, 30 koni, 35 owiec i 17 świń. Zbudowaliśmy wzorowy żłobek i przedszkole. Żniwa przeprowadziliśmy szybko i sprawnie, przy pomocy traktorów z POM. Dzięki dobrej, głębokiej orce, racjonalnemu użyciu nawozów sztucznych i użyciu do zasiewu ziarna kwalifikowanego, osiągnęliśmy z 1 ha przeciętnie po 22 q zboża, podczas gdy osadnicy indywidualni w okolicznych gromadach osiągnęli przeciętnie po 15 q z ha.

Obecnie trwa w naszej spółdzielni akcja wykopkowa. W wykopkach biorą udział wszyscy spółdzielcy wspólnie z rodzinami. Kończymy również zasiewy jesienne. Z poważną pomocą przychozą nam traktory POM. Dozysaliśmy do wniosku, że praca traktorów kalkuluje się o wiele taniej niż praca konna, toteż na zebraniu ogólnym postanowiliśmy konie sprzedać, a za uzyskane pieniądze zakupić kilkanaście krów i powiększyć naszą chlewnię. Pierwszy rok zespołowego gospodarowania i osiągnięcia gospodarcze przekonały nas ostatecznie, że wybraлиmy słuszną drogę. Surowy bilans zamknięcia na rok bież. przewiduje,

że dniówka obrachunkowa w naszej spółdzielni wyniesie 400 zł. Dniówka ta byłaby dwukrotnie wyższa, ale zbiory czyste każdy z naszych członków zebrał jeszcze indywidualnie, a tylko zasiewy wiosenne zebrałmy wspólnie. W roku bież. zaoferowaliśmy międze i już ostatecznie przystępujemy do wspólnego gospodarowania całą ziemią, wniesioną przez ogół spółdzielców.

KORZYSTAJĄC Z DOŚWIADCZEŃ KOŁCHOŹNIKÓW RADZIECKICH ZBUDUJEMY W MASŁOWICACH SOCJALISTYCZNĄ WIEŚ

Niedawno gościli w Masłowicach kołchoźnicy radzieccy. Kołchoźnicy z zainteresowaniem oglądali naszą gospodarkę i nasz dorobek. Byliśmy dumni, gdy z uznaniem mówili o naszym żłobku i przedszkolu. Kołchoźnicy udzielili nam wiele cennych rad, wskazał nam na błędy, które popełniamy w pracy i mówili nam jak je usunąć. Wiele cennych wskazówek udzielił nam kołchoźnik radziecki jeśli chodzi o należyte obliczenie dniówek obrachunkowych. M. inn. wskazał nam, że premie za buraki cukrowe należy rozdzielić między tych przodujących spółdzielców, którzy najbardziej dbali o wzrost wydajności płoń. Kołchoźnicy mówili nam również, że stale winniśmy dążyć do zwiększenia wydajności pracy, że stale zwiększanie wydajności naszej pracy daje najlepszą gwarancję wzrostu spółdzielni.

Wycieczka kołchoźników radzieckich dała nam bardzo dużo. Wzmogła w nas jeszcze bardziej wolę zbudowania w Masłowicach wzorowej, spółdzielczej wsi, wsi bez kulałów i ich wyzysku. I taką wieś, w oparciu o doświadczenia kołchoźników radzieckich, zbudujemy. Wykonamy w Masłowicach swój Plan 6-letni. Plan, który na zawsze zagwarantuje nam trwały pokój, szczęście i dobrobyt.

Stefan Cielbik przewodniczący RZS w Masłowicach.

Obecnie sytuacja ta ulega całkowitej zmianie. MHD przyjął do planowej pracy, co przyczyniło się do znacznej rozbudowy placówek handlowych we wszystkich dzielnicach Koszalina. Również zwiększy się znacznie asortyment towarów.

MIASTO OTRZYMA NOWE SKLEPY I KAWIARNIE

Koszalin posiada we wszystkich dzielnicach miasta 18 sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego. W najbliższym czasie projektuje się również uruchomienie sklepów w dzielnicach robotniczych, a to przy ulicy Armii Czerwonej oraz w dzielnicy Rokosowo. Należy zaznaczyć, że w dzielnicy

Zaktualizowanie stanu zamieszkania na terenie Koszalina

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, zgodnie z rozporządzeniem Prezydium Rady Ministrów z dnia 17 sierpnia br. zarządziło zaktualizowanie stanu zamieszkania na terenie miasta.

W związku z tym wszystkie osoby mieszkające w Koszalinie na stałe, bądź czasowo, a także dotychczas niezameldowane obojętne są zgłosić się do Biura Meldunkowego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie z odpowiednimi dokumentami, celem dopełnienia obowiązku meldunkowego mającego na celu uaktualnienie ksiąg meldunkowych.

Każda osoba zgłaszająca się do Biura Meldunkowego winna posiadać: świadectwo urodzenia, ślubu lub inny dowód stwierdzający tożsamość meldującego się. Dokumenty zostaną zatrzymane celem sporządzenia księgi meldunkowej i zwrócone posiadaczowi w ciągu 24 godzin.

Meldowanie odbywa się codziennie od 9 do 20 godz. w lokalu Prezydium MRN przy ul. Armii Czerwonej nr. 11/15 na II piętrze i trwać będzie do dnia 20 bm.

Meldowanie odbywa się poszczególnymi ulicami według planu stawienia, ustalonego przez Prezydium MRN.

(k)

Spółdzielnia „DOBRY BUT” wykonała roczny plan produkcji

W dniu 19 bm. Spółdzielnia Pracy Sześciu „Dobry But” w Koszalinie wykonała przedterminowo roczny plan produkcji w 103,3 proc., realizując tym samym zobowiązania podjęte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Socjalistycznej.

Pracownicy tego przodującego w całym województwie spółdzielczego zakładu pracy zadowolają sukces swój socjalistycznej dyscypliny pracy i dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu.

(Koz)

Kolejarze parowozowni w Szczecinku wykonali plan roczny i zrealizowali podjęte zobowiązania dla uczczenia XXXIII rocznicy Rewolucji Październikowej

W odpowiedzi na apel tow. Markiewki, pracownicy warsztatów wagonowych w parowozowni głównej PKP w Szczecinku podjęli w dniu 25 lutego br. długofalowe zobowiązanie produkcyjne i postanowili do dnia 1 listopada br. wykonać roczny plan rewizji okresowej wagonów towarowych.

Zobowiązanie swe kolejarze szczecineccy wykonali już w dniu 20 października br. — 10 dni przed terminem. Jednocześnie w dniu tym pracownicy warsztatów wagonowych w Szczecinku zameldowali o wykonaniu swego zobowiązania podjętego dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. W ramach tego zobowiązania pracownicy warsztatów wyremontowali dodatkowo 6 wagonów towarowych.

„Zobowiązania swe wykonaliśmy przedterminowo — piszą w meldunku kolejarze szczecineccy — dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu pracy, dzięki naszym przodującym zespołom i przodownikom pracy. Wykonaliśmy je przedterminowo dlatego, bo rozumiemy, że w ten sposób szybciej wykonamy Plan 6-letni, wzmocnimy siły obozu pokoju.

CZYTELNICZY MISZA

MRN w Człuchowie nie interesuje się Średnią Szkołą Zawodową

„Lepiej później, jak nigdy” stwierdził Wydział Oświaty MRN w Człuchowie, przypominając sobie o konieczności skontrolowania, czy Średnia Szkoła Zawodowa w Człuchowie przygotowała się należycie do nowego roku szkolnego. Wysłano więc członków komisji kulturalno — oświatowej przy Prezydium MRN, którzy orzekli, że lokal, w którym mieści się internat szkoły, wymaga kompletnego remontu. We wszystkich klasach szkoły trzeba przestawić ławki, gdyż ich obecny stan albo grozi zawaleniem, albo zacczadzeniem uczniów (wypadek taki miał

miejsce w ub. roku). Należy także ogrodzić szkołę. Wprawdzie z początkiem sierpnia br. przywieziono w tym celu słupki, ale po trzech tygodniach zabrano je z powrotem.

Przytoczone fakty świadczą o tym, że MRN w Człuchowie nie zainteresowała się w odpowiednim czasie szkołą, co jest równoznaczne z lekceważeniem potrzeb kształcącej się młodzieży. Przypomniamy Wydziałowi Oświaty MRN w Człuchowie o niewłaściwości takiego stosunku do potrzeb młodzieży szkolnej.

Sprawiedliwy podział dochodów według dniówek obrachunkowych podstawowym warunkiem rozwoju spółdzielni produkcyjnej

Do późnej nocy ciągnęło się ogólne zebranie członków RZS w Wołowych Lasach (pow. wałeczki).

„Radzono nad podziałem materiałów uzyskanych ze sprzedaży uprawianego w spółdzielni lnu.

— Moim zdaniem, podział winien nastąpić na podstawie ilości przeliczonych dniówek — po raz drugi zabrał głos tow. JAN TYMIEC. — To będzie ich dyna sprawiedliwa ocena dla wynagrodzenia ludzi za ich wkład pracy.

— Dobrze, dobrze — rzekł podnieconym głosem JAWORSKI — trzeba pamiętać tylko o jednej sprawie: jeżeli obliczenie ma być sprawiedliwe według pracy każdego członka spółdzielni, to przede wszystkim trzeba wziąć pod uwagę tych ludzi, którzy nie szczędzą sił, by wykonać wzorowo po-

wierzone im zadania. — Słusznie, sprawiedliwie! — poparło chórem wypowiedź Jaworskiego. Ale byli i tacy, którzy byli innego zdania.

Wiosną, na zebraniach, przewodniczący i członkowie spółdzielni mówili kobietom i tym, którzy lekceważyli pracę w spółdzielni: Rolnik wiosną sięje, jesienią zbiera plony, więc im więcej pracy włoży każdy z nas, tym większe będzie miał w jesieni dochody.

Słowa te, zlekceważone przez kilku ludzi, sprawdziły się na zebraniu. Ci, którzy mieli małą ilość dniówek obrachunkowych, protestowali przeciwko podziałowi materiału na podstawie wkładu pracy.

— To był ten spółdzielczy, dlatego każdemu należy się jednakowo — twierdzili oni. Większość jednak nie zgodziła się na taki niesprawiedliwy

podział. Postanowiono w końcu rozdzielić materiał proporcjonalnie do ilości przeliczonych dniówek obrachunkowych.

Kilka kobiet, które uwierzyły plotkom, że „nie warto pracować, bo to i tak za darmo”, teraz po pierwszym, częściowym podziale dochodów, przekonało się, że każda godzina pracy we wspólnej, zespołowej gospodarce jest należyte oceniona.

Sprawiedliwy podział materiałów włókienniczych, otrzymanych za wzorowo wyhodowany len stał się bodźcem do dalszej wzmożonej pracy spółdzielców, stał się zachętą dla tych wszystkich, którzy jeszcze wątpili w sprawiedliwość podziału dochodów uzyskanych wspólnym wysiłkiem.

Edward Jaworski korespondent chłopski



Kino POLONIA — ul. Grunwaldzka „Harry Smith jedzie do Waszyngtonu”, prod. amerykańskiej. Dzwoniony dla młodzieży od lat 14. Poca seans 18 i 20 w niedzielę i święta od 16 MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53 otwarte od piątku w godz. 12—17, w niedzielę i święta 12—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY Straż Pożarna 233. Pogotowie Ratunkowe 800. 4-liczka Obywatelska 537.

Bezpartyjne Zakłady Graficzne X-1-11672

# KOMAR satyryczny

wylatuje co tydzień

Stanisław Szydłowski

## Ami, go home!\*

Rozlega się w świecie echo rzuconych w Korei bomb.

Ludy wolają zewsząd:

— Ami, go home!

Ciasno w Trizonii drabom, choć tam przy władzy są.

Jak bicza świst brzmi za Łabą:

— Ami, go home!

Przetacza się przez kolonie potężny wolności grom.

Daleki Wschód... — bliski koniec:

— Ami, go home!

Vietnamu lud ramię w ramię z Mochów czyszcząc swój dom,

wola, aż grzmi w Vietnamie:

— Ami, go home!

Wiare i moc w ludów serce Wielki Październik techał. —

Pamiętaj o Norymberdze,

Ami!

Ami, go home!!

\* AMI, GO HOME! — Jankesse, wracaj do domu! — hasło, którym lud „wita“ imperialistów amerykańskich, gdziekolwiek się pojawiają.

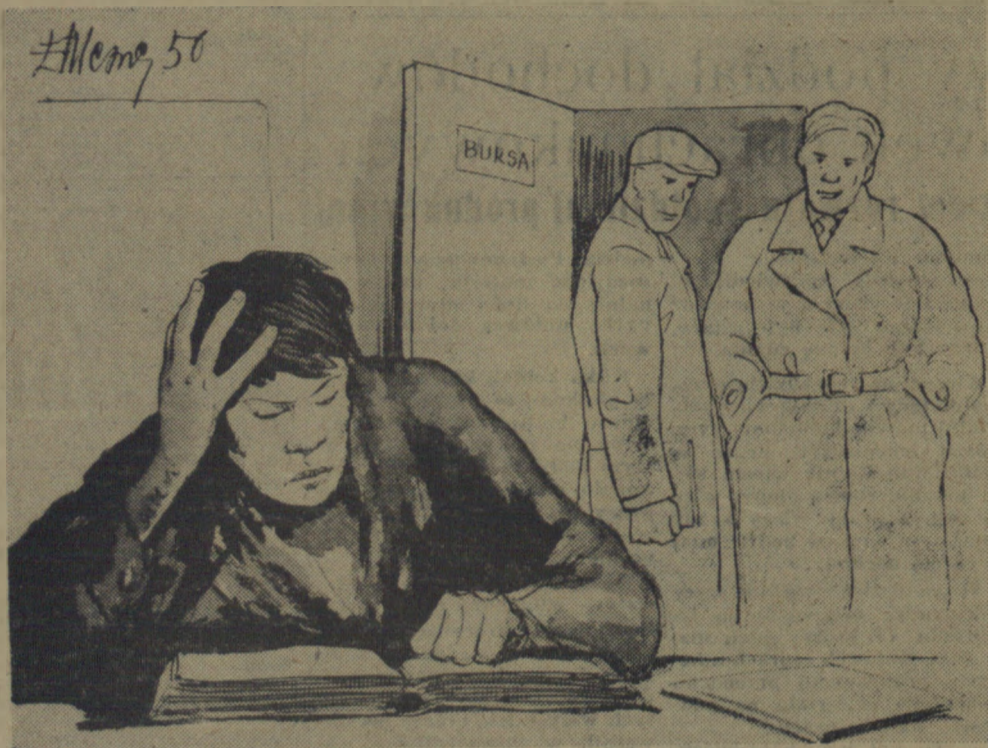
## Z LOTU »KOMARA«

PREZYDIUM WRN W SZCZECINIE POWIADAMIA:

„W związku z Waszą notatką zamieszczoną w „Głosie Szczecińskim“ z dnia 13 sierpnia br. na str. 6 w sprawie zaniedbania się w pracy ob. A. mskiego Józefa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powiadamia, że wyżej nazwany został ukarany karą pieniężną w wysokości 10 procent jego miesięcznych poborów, a to na podstawie art. 21 ust. 4 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowę o pracę pracowników umysłowych (Dz. U.R.P. Nr 35 poz. 323) oraz ustępu 6 jego umowy o pracę“.

## WYLEWNOŚĆ NA CZASIE

Wśród młodzieży szkolnej i akademickiej zdarzają się wypadki pijanstwa, z którym energiczną walkę winny prowadzić organizacje młodzieżowe.



Rys. Emanuel Messer

— Wczoraj piłem, dziś piją do mnie, jutro za to, że nie lubię wylewać za kołnierz — wezmą mnie za kołnierz i wyleją.

## CZEKAJ TATKO LATKA

Absolwenci, którzy ukończyli w lipcu 1949 r. b. Akademię Handlową w Poznaniu, Oddział w Szczecinie, nie otrzymali dotychczas dyplomów i z kolei reorganizacji absolwenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie również nie otrzymali jeszcze dyplomów.

(wg. kores. absolwentów A. H. i W. S. E. w Szczecinie).

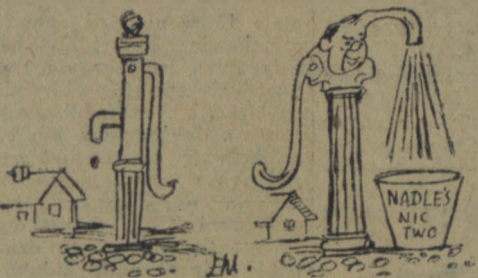


UKOŃCZYŁ MŁODZIEŃC. DYPLOMOWANO—DZIADKA

## DWIE POMPY

W leśnictwie Tyczewo (nadleśnictwo Tychowo, pow. białogardzki) zepsuła się pompa, z której korzystali zamieszkujący w domach Dyrekcji Lasów Państwowych robotnicy leśni, Dyrekcja Lasów Państwowych nie chce naprawić studni, uważając, że... powinni to zrobić sami robotnicy. W rezultacie robotnicy muszą się udawać po wodę do studni, odległej od miejsca zamieszkania o 3 kilometry.

(wg. korespondencji A. Żurawskiego).



I POMPA: — Cierpię na brak wody. Dlaczego mnie nie naprawiają?

II POMPA: — Bo ja nie mogę nadążyć z wypompowywaniem wody sodowej z głów biurokratów z Dyrekcji Lasów Państwowych.

## SPORTS — BUSSINES — MANI

Na zasadzie dekretu, podpisanego przez prezydenta Trumana, Amerykański Komitet Olimpijski przekształcił się w... spółkę akcyjną, (z prasy)

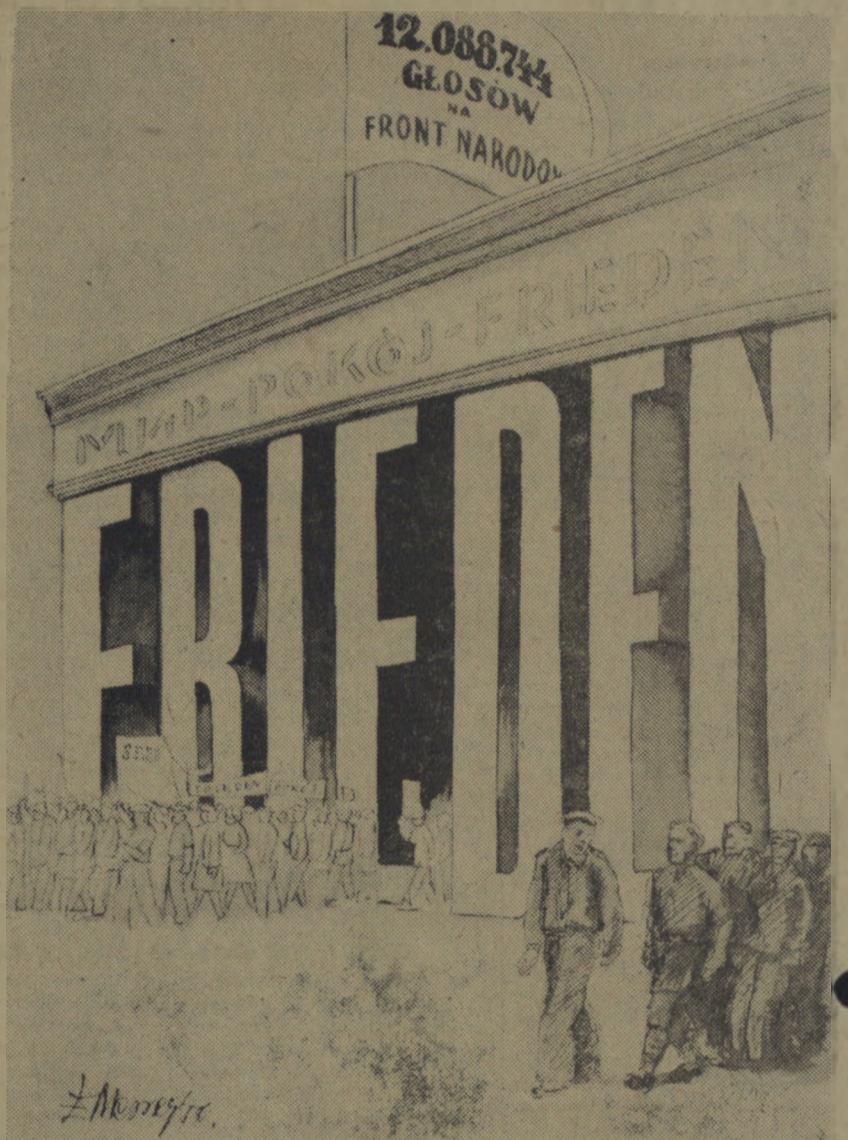


— Dopiero teraz sport w Ameryce będzie prawdziwie amatorski.

— Bo wzięli go w swoje ręce amatorzy w olkich zysków.

## Frieden to znaczy pokój (Pod Brandenburską Bramą)

W wyborach, które odbyły się 15 bm. w Niemieckiej Republice Demokratycznej, 88,5 procent ludności głosowało na kandydatów Frontu Narodowego. Naród Niemiecki wybrał — pokój.



Rys. Emanuel Messer

Oto brama przez którą naród niemiecki kroczy do socjalizmu

## INIA. glos

syłają cię — na ul. Hejki, do pralni. Tam jest ksiązka żałobna.

Gdy szczecińskiej „Valecie“ przy al. Wojska Polskiego 62 oddałeś nieopatrznie coś do chemicznego czyszczenia, to niezależnie od tego, że miało być na pewno gotowe za parę dni, chodzisz za tym tygodniami, nie wiedząc ponadto jaka i w jakim stopniu przykra niespodzianka czeka cię przy odbiorze.

A gdy prosisz o ksiązka żałobny, to ludzie, zatrudnieni przy al. Wojska Polskiego, od-

Z powyższego niżej wypływa wniosek, że należy czym prędzej, licząc się z potrzebami i nerwami mieszkańców Szczecina, zastosować wobec pralni chemicznej „Valeta“ następujące środki: sumienia obsługi tej pralni — oddać do pralni chemicznej, a w ogóle system obsługi, stosowany przez tę pralnię chemiczną — oddać do pralni społecznej. I atmosfera w „Valecie“ gruntownie się oczyści.

(wg koresp. J. U.)

## Koń by się uśmieał...

Oba konie doszły do wniosku, że wytrzymać dłuższy czas bez owsa i siana, na samej ściółce, nie da się nawet z końskim zdrowiem.

Będąc tego samego zdania, kierownictwo Sp. Spoż. „Wspólna Praca“ zwróciło się do Państwowych Zakładów Zbożowych w Drawsku o przydział owsa i siana.

Owszem, — powiada kierownictwo PZZ w Drawsku — ale to nie leży w naszej kompetencji. Wo należy do PZGS. Dowidzenia! Polecamy się taskawej pamięci...

Kierownictwo Sp. Spoż. „Wspólna Praca“ zwróciło się zatem do PZGS w Drawsku:

— Sprzedajcie nam trochę owsa i siana dla naszych koni.  
— Chętnie, — racie kierownic-

two PZGS w Drawsku — ale to, niestety, nie leży w naszej kompetencji. To należy do Gminnej Spółdzielni w Drawsku. Klaniamy się pięknie! Zawsze do usług...

Więc kierownictwo Sp. Spoż. „Wspólna Praca“ udało się czym prędzej do Gminnej Spółdzielni w Drawsku.

Kierownictwo GS wykazało zrozumienie potrzeby i sytuacji, wykazało współczucie oraz wykazało w zawilim języku tępych biurokratów, że „to“ nie leży w kompetencji GS.

— Trzeba wam z tym zwrócić się do Państwowych Zakładów Zbożowych w Drawsku, a oni wam zaraz wydadzą i owies i siano, bo to leży w ich kompetencji. A więc pomyślność! Na nas możecie zawsze liczyć...

I tak zamknęło się koło. A właściciel — dobrane kółko biurokratów powiatowych, gminnych i nagminnych.

Kierownictwo Sp. Spoż. „Wspólna Praca“ otoczyło zwiększające się wciął grono „tyczliwych doradców“.

Tym czasem koniom coraz bardziej wydłużają się pyski! — Jak tu żyć, kiedy nie ma co żuć?!

W końcu powstało w Drawsku Towarzystwo Służenia Radą i Pomocą Pragnącym Nabyć Owies i Siano.

Ostatnio Towarzystwo poradziło, aby kierownictwo spółdzielni zwróciło się nie z ustnym, ale — z piśmennym zapotrzebowaniem do PZGS w Drawsku. Spółdzielnia uczyniła to, PZGS w Drawsku zaś ma to zapotrzebowanie wysłać (a może już wysłał?) do CRS w Szczecinie. I Sp. Spoż. „Wspólna Praca“ czeka na decyzję...

— I — ha — ha — ha — ha!!! — koń by się uśmieał.

A może uśmieałby się i obydwaj konie, gdyby nie to, że są w trakcie „wyciągania kopyt“.

I rzecze jeden koń do drugiego: — Wiesz dlaczego nie ma już nas owes i siano? Bo w tym PZZ, PZGS i GS w Drawsku widocznie sami je zjadają — kłapouchy!

SIC

(wg koresp. J. Nowackiego)